Rok III. Nr. 63.

Nowemiasto, Pomorze.

Drwęca

Środa, dnia 6 czerwca 1923

Adres telegr.: Drwęca-Nowemiasto. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet. Cena pojedyńczego numeru 200 marek.

„Drwęca" wychodzi trzy razy tygodniowo w środę, piątek i niedzielę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 2500 mk. — — — — — z doręczeniem 2600 mk. — — — — —

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 200 mk., na stronie 3-łamowej 600 mk., w tekscie na 2 i 3-ej stronie 1300 mk., na stronie 1 1500 mk., przed tekstem 2000 mk. — — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej. — —

Druk i wydawnictwo: „Drwęca" w Nowemmieście. Redaktor odpowiedzialny: M. Bogusławska w Nowemmieście.

Program rządu większości Narodowej.

Programy rządowe w krajach demokratycznych są mniej więcej bliźniaczo do siebie podobne.

Jeżeli mimo to opinja publiczna wyczekuje ogłoszenia programu nowych rządów, to dzieje się to raczej z ciekawości powierzchownej, a nie ze względów rzeczowych. W Polsce wygłaszano już z trybuny rządowej wiele programów, ale polityka i gospodarka szły torem ubitym przez pierwszy socjalistyczny rząd p. Moraczewskiego.

Pod wpływem opinji narodowej przemówienia poprzednich ministrów „bielały" coraz więcej, ich radykalizm czerwony słabł i łagodniał. Premjer-generał Sikorski przemawiał już nawet zupełnie po „endecku" w Poznaniu i przed swoim upadkiem, — inną jednak wymowę miały jego czyny. Dalecy przeto jesteśmy od złudzeń aby i obecny Rząd, mający za sobą olbrzymi atut narodowości (nad czem tak boleje lewica) miał się okazać idealnym. Bądź co bądź mógł on z podniesionem czołem stanąć przed Sejmem a następnie Senatem, jako krew z krwi, kość z kości norodu, któremu ma przewodniczyć.

P. Prezes Rady Ministrów przedstawił, w obszernem i treściwem oświadczeniu, zamiary Rządu, zaciągając w ten sposób wobec ciała ustawodawczego szereg ważnych zobowiązań. Ale najważniejszą rzeczą i to w oczach wszystkich niewątpliwie stronnictw, było samo zjawienie się u steru spraw państwowych tego właśnie Rządu, opartego na polskiej większości parlamentarnej, co stanowi zwrot zasadniczy, podstawowy, górujący nad wszelkiemi zapowiedziami nawet w najważniejszych sprawach, bo dający rękojmię, że wogóle to, co Rząd zamierza, ma widoki urzeczywistnienia się.

I trudno o lepsze oświetlenie tego zdarzenia politycznego niż w słowach, które tegosamego dnia, w kilka godzin później, p. Prezydent Rzeczypospolitej wypowiedział w Łodzi:

„Polska musi iść naprzód ku konsolidacji swych sił wewnętrznych, aby wykonać testament, pozostawiony jej przez przodków, a do tego potrzebny jest spokój i zgoda, których wymagać i które nakazywać mamy prawo, gdy właśnie przekraczają granicę dozwoloną Konstytucją".

Jeśli hasło i wskazanie zestrzelenia i skrzepnięcia sił wewnętrznych, jako przeciwieństwa nieładu, chwiejności, niepewności, nim ma być czem słowem, pierwszym potem warunkiem w nowoczesnym ustroju państwowym musi być takie zbliżenie się wzajemne, w imię wyższych celów państwowych, i takie porozumienie się stronnictw, aby wytworzyła się większość w ciele ustawodawczem, przyjmująca odpowiedzialność za Rząd, któremu daje oparcie.

W zakres tej odpowiedzialności wchodzi to dążenie do spokoju i zgody w państwie, o którem mówi p. Prezydent Rzeczypospolitej, a które także i Rząd wysunął na czoło swego oświadczenia, mówiąc:

„Pomimo, że podstawą Rządu jest zaufanie nie wszystkich stronnictw, Rząd stoi na stanowisku ogólno-państwowem, nie uważając się wcale za Rząd partyjny, pomimo zaś, że oparty jest na większości polskiej, daleki jest od myśli pomorzenia polityki szowinizmu w stosunku do mniejszości narodowych".

W zakresie polityki zagranicznej Rząd wysunął na pierwsze miejsce przyjaźń i sojusze z Mocarstwami Sprzymierzonemi. Nie on pierwszy z naszych Rządów dotychczasowych. Ale to oświadczenie obecne będzie miało zagranicą, co wszyscy doskonale czują i rozumieją, szczególny dźwięk szczerości, bo stoi za niem większość, która już w czasie wojny światowej związała sprawę polską ze sprawą Mocarstw Zachodnich.

Ważne jest również zapewnienie, iż Rząd nasz pragnie pokojowych stosunków z Rosją Sowiecką, zachowując zarazem czujne stanowisko obronne przeciw przenikaniu do nas komunizmu. I w tej dziedzinie nikt tego Rządu nie posądzi o niekszczerość. Stronnictwa, tworzące obecną większość, zawsze były przeciwne podejmowaniu przez Polskę marzycielskich zadań rozbijania Rosji i tworzenia nowych państw między Polską i Rosją. Uchylenie zaś tych podejrzeń ułatwia Rządowi bardzo stanowcze i bardzo twarde domaganie się, aby podstawą tych pokojowych stosunków stało się przedewszystkiem wykonywanie warunków układu pokojowego zawartego w Rydze.

W dziedzinie polityki wewnętrznej wybijają się szczególnie, obok zaznaczenia troski o trwały rozwój i postęp naszej wojskowości, oświadczenia dotyczące uzdrowienia skarbu i wykonania ustaw rolnych.

Jest rzeczą pewną, że te zadania gospodarcze i społeczne, dotyczące naprawy skarbu wielce skołatanego, jak świadczy opłakany stan wartości pieniądza polskiego, oraz wprowadzenie ładu w obecny całkowity rozstrój w stosunkach własności rolnej, usuwający wszelkie poczycie pewności i przez to obniżający wytwórczość, będą miały rozstrzygające znaczenie dla przyszłej oceny całokształtu działalności tego Rządu, który w zakresie politycznym gospodarki przystąpić musi, po ustaleniu granic państwa, do istotnego zespolenia i zdrowego współżycia wszystkich jego ziem.

Stanisław Stroński.

Ustępują.

Wobec zmiany Rządu i przymusowego ustąpienia premjera Sikorskiego zgłosili swe dymisje: p. Piłsudzki Wieniawa — Długoszewski. Hartleb, obecnie dowiadujemy się, że pierwszy delegat Polski do Ligi Narodów, prof. Szymon Askenazy, złożył na ręce p. ministra spraw zagranicznych prośbę o zwolnienie go z obowiązków delegata. Dymisja została przyjęta. Agendy delegata zostały czasowo przekazane posłowi polskiemu w Bernie, p. Modzelewskiemu.

W ten sposób jawnie i śmiało objawiają światu, że nie chcę służyć nadal Ojczyźnie na swych wybitnych stanowiskach jedynie zewzględu, że inne stronnictwa objęły ster rządów w kraju, że przeto służyli dotąd nie Ojczyźnie, lecz stronnictwu, z którego wyrośli. Objawiają też światu swą solidarność z p. Sikorskim. Jest stare jak..... cywilizacja...... przysłowie: pokaż mi twoich przyjaciół, a powiem ci kim jesteś! Otóż niezmiernie ciekawe światło na p. Sikorskiego rzuca list znakomitego literata i człowieka tejże partji p. Wacława Sieroszewskiego, ogłoszony w łódzkim Rozwoju. List pisany był r. 1916. w czasie gdy Komenda Główna niemiecka, postanowiła wykorzystać ambicję młodego oficera, by użyć go za narzędzie do zgruchotania dążeń polskich patrjotów do utworzenia wojska polskiego jako odrębnej jednostki bojowej, nie związanej „braterstwem broni" z armją odwiecznego wroga Polski. W liście tym pisze Sieroszewski między innemi.

Niezliczone memorjały, pełne planów i reform w gruncie rzeczy używane jako listki figowe, pisałeś Pan w dalszym ciągu, choć wiedziałeś już z doświadczenia, że te z nich tylko będą brane pod uwagę, w których znajdują się wskazówki i informacje o prądach nurtujących w wojsku i społeczeństwie polskiem, o osobach zbyt niepodległościowych i niezależnych.

Domyślać się jedynie można, że interes grupy osób patrzących na Polaków z największą nieufnością, niekiedy z nienawiścią stał się dla Pana na długi czas jedynym nakazem moralnym. Gdyby ten posłuch był bezinteresowny, uważałbym że Pan błądzi, lecz nie śmiałbym pisać tego, co piszę. Lecz skądże Pan ma szlify pulkownikowskie, nie spędziwszy ani jednego dnia w boju, nie powąchawszy dotąd ani przez chwilę prochu? Co oznacza order na piersiach Pana? Jakie prawo Pan ma na honory, po które stale Pan sięga?

Dano Panu wielką władzę, przez ręce Pana przepływały strugi złota, za które pozyskiwał Pan sobie liczne grona sług pokornych oraz pochlebców. Złoto to nie tylko z austrjackich płynęło źródeł. Prócz 45 000 koron miesięcznie, pobieranych z kasy Państwa na wydatki Departamentu, miał Pan w swem rozporządzeniu krociowe sumy pochodzące z ofiarności rodaków. Wydatkował je Pan, jak chciał. Zapewne, że nawet dusza o wiele silniejsza od Pańskiej z trudem ostałaby się takim pokusom.

Grzechy Pana są liczne i świadkowie są liczni, a ja dawno jestem ich świadom. Nie zajmowałbym się jednak nimi i nie podnosił ich tutaj, gdyż małoż to razy świetlane koło historji, tocząc się, rozgniata proch ludzki!!

Nie udał się wczoraj Panu zamach na polityczną wolę narodu, organizacje niepodległościowe odepchnęły Pana. Nie udał się Panu zamach na tę wolę i teraz. Lecz to jest dla Pana obojętne, gdyż chodzi Ci przedewszystkiem o przedłużenie swej władzy o utrzymanie się na szczytach karjery, rozporządzaniesię samowolnie krociowemi sumami, pieniędzy. Chodzi Panu o przeniesienie całkowicie na teren Królestwa instytucji Departamentu Wojskowego, choć wie Pan o tem, że Królestwo tego sobie nie życzy, że Królestwo chce i ma prawo stworzyć własne odpowiednie instytucje, zależne od naszego Polskiego Rządu, podtrzymywane dochodami, płynącemi z naszych ofiar i naszych podatków.

Jedynie więc dla tych ciemnych mocy, które nie pogodziły się z wolnością naszą, jako z koniecznością historyczną, robisz Pan z świetnego dzieła utworzenia Armji Polskiej bolesną komedję, może mającą stać się podnóżkiem dalszego Pańskiego awansu.

Z tego strasznego położenia, w którem się Pan znalazł, idąc krok za krokiem od małych do wielkich przestępstw, widzę jedno tylko wyjście: jeśli Pan uważasz, że dostałeś się w kleszcze rozkazów, których wykonanie jest Pańskim obowiązkiem, jako żołnierza, a nie wykonanie jest jedyną usługą, jaką Narodowi Pan okazać możesz, usuń się Pan, pozostaw wielką sprawę budownictwa Armji Polskiej ludziom mocnym, którzy nie ugną się i wolę narodu wyniosą na barkach swoich."

Z człowiekiem, o takiej z przed czterema laty sylwetce moralnej czuli się zdolnymi do współrządów panowie: Piłsudski, Sosnkowski, Askenazy, Hartleb. Wobec rządów narodowych ustępują.

Ale płacze ich tylko skrajna lewica i żydzi!

O artykule p. Ehrenberga w Kurjerze Porannym pisze Adolf Nowaczyński:

„Można sobie teraz wyobrazić jak ustępującego szefa sztabu żegna p. Ehrenberg w „Kurjerze Porannym". Smokoze tego stytlu epileptycznego już z góry cieszyli się na czekającą ich ucztę. I nie zawiedli się... Czego też tam niema... Czego też ten jegomość nie wymyśli, jak mówią w Jowialskim:

„Furja do szału...., żywot szałem wypełniny..... oszalała agitacja... rozszalała zazdrość..., grad wyzwisk i inwektyw...... napiętnowanie bezeceństw...., bezecne kampanje...., błotne pociski..., cuchnące bomby.... jad najwuzdańszy..., potwarze najnędzniejsze. obcieranie z plwocin......, szczując swą psiarnię......., skok do władzy...., czyhanie na życie...., strzał powalił trupem... i t. d. i t. d. i t. p.

Czyta się to jak afisz kinematografu „Apollo" zaśmiewając się tu i owdzie kiedy np. p. Ehrenberg mówi o „...honorze szlachciców z ducha"...

Zaiste nawet antagonista ustępującego szefa sztabu musi przyznać, że na lepszych i na innych z ducha orędowników pióra zasłużył sobie p. Józef Piłsudski.

Po p. Ehrenbergu zabiera głos p. Grünbaum, zaznaczając, że Rząd środkowo-prawicowy ma już pełnię władzy w swych rękach skoro na najwyższym stanowisku w armji nie znajduje się już

„...człowiek, któremu całe życie uszło (sic) na walce z prawicą endecką".

Ale wróży, że to będzie tylko „kilkomiesięczny eksperyment rządów reakcji" i zapytuje retorycznie:

„Czy można i należy się (sic) spodziewać, że Piłsudski wróci, gdy ruch ludowy otrząśnie się od przemożnych wpływów prawicy, przemoże strach przed „obcymi“ i odwróci się od swych obecnych przywódców?“

Uspokoiwszy tak swoich czytelników, że „należy się spodziewać“ p. Grünbaum mówi:

„Piłsudski stał się już legendą odradzającej się i odrodzonej Polski. Bohater walk niepodległościowo — socjalistycznych, twórca, legjonów więzień magdeburski, pierwszy Naczelnik Państwa, rozbrajający okupantów, zwycięzca bolszewików, przeszedł on już do legendy, którą ludy żyją, która staje się siłą twórczą i którą żadna krytyka nie jest wstanie ani zniszczyć ani splugawić. Żadne wysiłki w tym kierunku, żadne rewelacje, nawet najbardziej druzgocące nic tu nie pomogą“.

Poczem podaje p. Grünbaum, że p. Piłsudski stał się legendą nie tylko ludu polskiego ale i dla „obcych“ ludów Polski. Potrzebna nam jest taka legenda, nam pasierbom Polski“!.. (Żydom!)

Zapoznany bohater Tomasz Ptak z Wielebna

W dzień 129 rocznicy bitwy pod Szczekocinami 1794 r.

Bartosz Głowacki zwycięsca z pod Racławic stał się symbolem bohaterstwa i poświęcenia ludu wiejskiego.

Mniej szczęśliwym od niego był Tomasz Ptak z Wielebna, choć spełnił czyn, wykazujący nietylko męstwo, ale i przezorność i wielką wobec kraju bezinteresowność.

Tomasz Ptak mieszkał we wsi Wielebnie (obecnie zwanej Wielebnowem), w ziemi Kieleckiej. Wieś ta należała do klucza Łopuszna, będącego własnością pana Eustachego Dobieckiego, człowieka wielkiej zacności i gorącego patrjoty.

Gdy przeto Kościuszko swym uniwersałem Połanieckim wezwał chłopów do służenia z bronią ojczyźnie, Dobiecki złożył oddział z chłopów ze swoich dóbr i pospieszył z nim w bratnie szeregi. W bitwie po Szczekocinami, tej, która nam zabrała bohaterskiego Głowackiego, Ptak dostał się do niewoli. Potrafił nietylko sam się z niej wydostać, ale jeszcze uwieźć z sobą armatę polską, odbijając ją w ten sposób wrogowi.

Przez lat 14 w ciągłych wojnach, jakie wypełniają koniec XVIII i początek XIX stulecia, przy kilkakrotnem zmienianiu się położenia politycznego, przechowywał Ptak armatę, narażając się na najwyższe niebezpieczeństwo, z pewnością bowiem przepłaciłby głową, gdyby odkryto ją u niego.

Ale przyszła na wrogów godzina kary. Cesarz Napoleon wystąpił przeciwko nieprzyjaciołom, którzy kraj nasz rozdarli, a choć Rosja kilkakrotnie łączyła się z Austrją i Prusami, tworząc silne koalicje, potrafił cesarz Francuzów zadawać im klęskę po klęsce: pod Wagram, Austerlic, Jeną, aż zmusił ich do ustąpienia ze środkowych części ziem dawnej Rzeczypospolitej, z których utworzył kraj niezależny, zwany Księstwem Warszawskim, obdarzywszy go konstytucją i postawiwszy na czele jego Fryderyka Augusta, elektora saskiego, w myśl Konstytucji 3 go Maja, która wskazywała na niego jako na następcę Stanisława Augusta.

Polska odetchnęła na lat kilka, a wierząc że opieka cesarza Napoleona pozwoli jej mężnemu wojsku wywalczyć z czasem obszerniejsze przestrzenie naszego kraju, oddała się ogólnej radości.

I pan Eustachy Dobiecki w jędnym z dni październikowych 1807 r. urządził zabawę w Łopusznie ku upamiętaniu szczęśliwego faktu.

Na bal ten po zaproszonych gościach zjechał gość nieproszony, powitany niemałem zdumieniem. Był to Tomasz Ptak, który zajechał przed dwór na owej ocalonej przez siebie i strzeżonej tak długo polskiej armacie. Przybywszy zwrócił się do p. Dobieckiego, oznajmiając mu, że ponieważ doczekał się wskrzeszenia Polski, działo to oddaje jej właścicielce — ojczyźnie i prosi, aby gospodarz domu skierował je, gdzie potrzeba.

Zachwyceni tym postępkiem panownie zapragnęli dać jakiś wymowny dowód swego uznania. Złożyli przeto między sobą składkę i ofiarowali Ptakowi kiesę pełną złota. Ale wieśniak nie przyjął takowej, oświadczając, że to, co zrobił, uczynił nie dla jakiejkolwiek nagrody, ale „dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej“.

Całe to opowiadanie odsłania fakt już nie bohaterstwa bojowego, ale dowod głębokiej i poważnej miłości ojczyzny, która potrafi stać na straży wszelkiego jej dobra. A obok tego widzimy tutaj dowód rozumnego zdawania sobie sprawy z obowiązków wobec ojczyzny i szlachetnej bezinteresowności, która czuje się dostatecznie nagrodzoną poczuciem skutecznie oddanej przysługi krajowi.

Postać Tomasza Ptaka ze wszechmiar ma prawo do naszych serc i pamięci.

Polityka

Spadek marki niemieckiej.

Berlin, 31. 5. Na dzisiejszym rynku dewizowym w Berlinie, katastrofalny spadek marki niemieckiej trwał w dalszym ciągu. Ponieważ podaż była minimalna, kursy zwyżkowały w gwałtownych skokach. Za markę polską płacono 120 i wyżej, taksamo wypłaty na Warszawę. Kurs dolara wynosił 70 tysięcy marek.

Zamknięcie Deutschtumsbundu.

Z powodu ujawionej wysoce szkodliwej działalności antypaństwowej politycznej organizacji niemieckiej Deutschtumsbundu władze policyjne rozwiązały filję tego Stow. w Tczewie i Chojnicach na Pomorzu. Pozostała jednak centrala Tow. w Bydgoszczy która uprawia w dalszym ciągu szkodliwą dla Polski działalność

Opinja publiczna jest bardzo zaniepokojona tą tolerancją władz wobec centrali Deutschtumsbundu,, i domaga się rychłego rozwiązania Stow. na zasadzie § 2 ustawy o stowarzyszeniach z d. 19. IV 1908 roku, obowiązującej w naszej dzielnicy tembardziej, że, jakeśmy niedawno szczegółowo informowali, znajduje się „Deutschtumsbund“ na żołdzie Berlina i czerpie stamtąd nader obficie pieniądze. Trzeba raz wreszcie pozbyć się tego polipa, który swemi potwornemi mackami wżera się w nasze ciało, wysysając zeń krew, podcinając rozmyślnie pędy rozwojowe, działając wszędzie, na każdym kroku ku szkodzie Rzeczypospolitej pospołu z żydamy, oraz wszelakiego rodzaju „mniejszościami“.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 5 czerwca 1923r.

Kalendarzyk, 5. czerwca, Wtorek, Bonifacego B. M.
6. czerwca, Środa, Norberta i Klandyusza

Wschód słońca g 3 - 52 m. Zachód słońca g 7 - 14 m

— **Zabawa w parku miejskim** na rzecz Tow. św. Wincentego a Paulo wypadła świetnie, pomimo, że niebo powlekło się chmurami, a przenikliwy wicher probował (bez skutku) ochłodzić ciepłą atmosferę duchową jaka panowała „na Górce“. Śmiało rzec można, że osiągnięto wczoraj ideał zabawy ludowej. Wszystkie sfery były rerpezentowane i spotykając się ramię przy ramieniu, życzliwie spoglądały na siebie, jak usymbolizowanie tej nowej ery, która rozpoczęła się z dniem 31 maja w Polsce, kiedy to pod egidą mądrego chłopa uszeregował się zastęp inteligentów, ufny, że wspólną pracę kierowaną względami dobra ojczyzny, osięgnie się wspólne cele. Na uświetnienie i uprzyjemnienie zabawy złożyły się produkcje taneczne, gimnastycz- i śpiewne „milusieńskich“ z ochronki i zabiegi pań z miasta, które zaofiarowały swój kunszt kulinarny, czas i siły na stworzenie najprzeróżniejszych przysmaków, sprzedawanych amatorom. Przysmaki były tego rodzaju, że ludziom starszym zwłaszcza nasuwało się pobożne westchnienie: „dzięki ci Boże, żeś mi dał cnotę łakomsktwa, bo mam też jakąś przyjemność na starość!“ Zaznaczyć też trzeba z jakim miłym uśmiechem wydawane były fragmenta tych arcydzieł, jaka uciecha z odbytu! Zaiste to najsympatyczniejsza ambicja i współzawodnictwo! A co mówić o popisach dziecinek. Przy dźwiękach muzyki miniaturowe krakowianki, sokoliczki i kosynierzy z takim wdziękiem wykonywali przeróżne ewolucje, że człowiek nie mógł oprzeć się wzruszeniu.

Wynik kasowy będzie zdaje się świetny; cel przeto zewszechmiar osiągnięty.

* **Wolsztyn.** (Majątek hakatysty Tiedemanna przytułkiem dla inwalidów.) Jeden z większych majątków ziemskich, Ruchocice, położony w powiecie wolsztyńskim, ziemi poznańskiej, własność dotychczasowa osławionego hakatysty Leona v. Tiedemanna, który musi opuścić Polskę, kupuje komitet fundacyjny im. Ojca św. Piusa XI dla polskich inwalidów wojennych, aby tam dla nich przygotować pierwsze schronisko. Celem umożliwienia kupna tej posiadłości komitetowi Piusowemu, pospieszyły z ofiarami niektóre instytucje finansowe z Bankiem handlowym w Warszawie na czele, który na ten patryotyczny cel ofiarował 5 milijonów marek polskich.

— **Gen. Haller wyjeżdża do Ameryki.** Z Cleveland donoszą, że generał Haller przyjął zaproszenie Związku b. Wojskowych Polskich w Ameryce i przybędzie tam w ciągu bieżącego miesiąca. Generał Haller odwiedzi koleje polskie w New Jorku, Cleveland, Buffalo, Niagarę w Kanadzie i inne środowiska polskie. Podróż ma mieć charakter ożywienia wspomień z pobytu hallerczyków we Francji i w Polsce.

— **Sprzedawczykowie.** „Gazeta Codzienna“ podaje: Księżna Marja Lubomierska z domu hr. Zamojska, właścicielka olbrzymich kluczy jak Mierzyniec, Bukończyce pow. Przemysl, Czerwonogród i przyległe wsie pow. Zaleszczyki — zabawiła się smutną rolą sprzedawczyka. Oto zakupiła ona od fundacji hr. Hohendorfa w Szutrunińcach obok

IGNAT HERRMANN.

Ojciec Kondelik i Narzeczony Wejwara

za pozwoleniem autora z czeskiego przełożył

33) Paweł Laskowski

— Ależ ja też tego nie podejrzewam—zawołała przybyła.—Panowie dzisiaj gdzieindziej posmakują, a gdzieindziej zasiądą do obiadu, to zwyczaj teraz ogólny.

Dama podczas rozmowy rozglądała się po pokoju i widząc stos bielizny niedoszytej i skrajanego płótna, rzekła z dziwnym uśmiechem:

— Wyprawa! My także szyjemy, lata całe nad tem siedzimy, nie mogłam kupić odrazu wszystkiego Cud prawdziwy, żem ze swojej emerytury tyle mogła sprawić, a teraz, gdym się we wszystkiem musiała ograniczać, teraz..

Przy ostatnich słowach trąciła pogardliwie końcami palców kartkę zaręczynową Wejwary.

Pani Kondelikowa siedziała i słuchała, jak we śnie, Przyszło to wszystko tak nagle, nieoczekiwanie, że była pomieszana, zawstydzona i wystraszona, wszystko jej wirowało przed oczyma, postać pani Makensznablowej odbijała się na wszystkie strony, widziała tej wstrętnej kobiety naraz aż pięć egzemplarzy.

Strach ją ogarniał w towarzystwie tej dziwnej osoby, która okazała się prawie w ostatniej godzinie, ażeby zburzyć spokój szczęśliwej dotąd rodziny, ba, ażeby może zniszczyć całą przyszłość jej córki. Myśl podobna wzburzyła nagle pierś pani Kondelikowej, wybuchnęła też szorstko:

— Proszę mi powiedzieć, co to wszystko znaczy? Czegoż pani sobie życzysz, poco tu przychodzisz do mnie! Dlaczego to nie załatwicie wszystkiego z panem Wejwarą?

Pani Mukensznablowa powstała.

— Chce pani wiedzieć, co to znaczy?—mówiła monotonnie. — Znaczy to, że nie chcę, aby dziecię moje było barankiem, który się za innych ofiaruje. Znaczy to, że przyszłam, aby ostrzedz przed panem Wejwarem. Może oczekiwał od nas więcej, niż dać możemy, bo tacy są teraz panowie, ale ja sobie myślę: urzędnik magistratu powinien być przykładem całego miasta. Takim jest pan burmistrz, głowa miasta i panowie radcowie. Chciałam pani powiedzieć, że pierwsze prawo do pana Wejwary ma moja córka! A gdyby to nie wystarczyło z prawem naszem pójdziemy do kościoła, a potem zobaczymy, czy będzie ślub. Miałam załatwić z panem Wejwarą? Owszem, ale gdzie? Odszedł od nas, gdzie go mamy szukać, my słabe kobiety! Proszę więc, ażeby mu pani rzekła: panie Wejwaro, kto to jest pani Mukensznablowa i jej córka Loti? Pytały się o ciebie idź i spełnij swój obowiązek. Takbym rzekła ja, jako matka, gdyby pani była na mojem miejscu i tego żądam od pani, pani Kondelik.

— Dobrze, dobrze—odparła z płumiechem pani Kondelikowa. — Powiem mu to, gdy przyjdzie a jeżeli wszystko prawda, to nie będziemy go wstrzymywały ani jednej minuty. Skoro ma zobowiązania wobec pani, niech je wypełni. Nie życzymy sobie tego wcale, ażeby ktoś do nas miał urazę lub na nas narzekał.

W oczach pani Mukensznablowej przebijała radość, chcąc jednak jeszcze wzmocnić pozycyę, podeszła prawie aż do pani Kondelikowej, podniosła prawicę i lewicę z torebką i wymówiła jak Sybilla:

— Nietylko narzekać, moja pani Kondelikowa przeklinaćbym was musiała! A wie pani chyba że nie jest szczęśliwą droga do ołtarza, wybrukowana przekleństwami niewinnej, okłamanej, uwiedzionej dziewczyny...

— Uwiedzionej! — wykrzyknęła pani Kondelikowa.

Matrona, opierając rękę o ramię pani Kondelikowej przyciszonym, przenikliwym głosem mówiła:

— Są na to dowody piśmienne.

— Dosyć, dosyć, dosyć! — wołała pani Kondelikowa. — Niech mnie już pani opuści.

. . . .

Pani Kondelikowa nie zauważyła nawet, że pozostała już sama w pokoju, siedziała na krześle, patrząc przed siebie jakby szklanym wzrokiem i szeptem powtarzała.

— Więc Wejwara, ktoby to był pomyślał, ktoby to był pomyślał!

W tej pozycyi zastała ją Pepcia, która za pół godziny powróciła:

— Co ci jest, mamusiu? — zapytała zdziwiona.

Pani Kondelikowa machnęła ręką na stos pokrajanego płótna i wstrzymując płacz, mówiła żałośnie:

— Złóż to, córeczko, zamknij, nasza praca skończona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłustego około 1000 morgów lasu i w parę tygodni później sprzedała ten las z wielomiljonowym zyskiem żydom.

Komentarze do tej ohydnej tranzakcji są chyba zbyteczne.

60-letnia hrabina Tarnowska ze Świątynki obok Drohobycza znaną jest już na całą okolicę z tego, że dotąd wszystkie, dosłownie wszystkie interesy robiła i robi wyłącznie z żydami.

Hr. Tarnowska nie szanując pięknej i wspaniałej tradycji swego rodu — wszystkie wyręby leśne, dzierżawy — zboże wyłącznie sprzedaje żydom i to jedynie za pośrednictwem żyda Zuckerberga, który na tem zarobił już miljonowy majątek. Ostatnio hr. Tarnowska sprzedała olbrzymi wyrąb leśny przez Zuckerberga żydom i jemu samemu. Żydzi zadowoleni prowadzą rabunkową i dewastacyjną gospodarkę w jej lasach.

Co na to związek Ziemian? Czemu nie wejrzy w tę żydowską gospodarkę niszczącą lasy Inspektorjat leśny w Stryju i Inspektorjat we Lwowie Hrabina Tarnowska znaną jest z tego, że urządzała kosztowne i wystawne bale i polowania dla pruskich oficerów — ks. Oskara Hohenzollerna — a dotąd nie raczyła nawet ani korca zboże dać na akademików lub wogóle na cele narodowe.

Wstyd i hańba sprzedawczykom!

Niestety takie rzeczy dzieją się nietylko w rodzinach magnackich. Owczem i w innych warstwach zdarzają się wypadki, iż syn, córka albo potomek najzacniejszych patrjotów rozprasza to, co przodkowie w najlepszej intencji gromadzili i budowali.

Aby takie rzeczy zachodziły jaknajrzadziej, naród jeszcze więcej uprawiać powinien wychowanie troskliwe prywatne i publiczne.

* **Brodnica.** (Program uroczyści i zabaw **podczas wystawy).** Sobota 23 czerwca o godz. 10 uroczysta msza św. — o 12 otwarcie wystawy — o godz. 2 wspólny obiad — wieczorem teatr. — po teatrze raut.

Niedziela 24 czerwca wieczornm wianki i teatr.

Poniedziałek 25. czerwca Zjazd Kółek Rolniczych i Producentów rolnych — wieczorem teatr.

Wtorek 26 czerwca Zjazd Kółek Rolniczych — wyścigi — premjowanie wystawców działu rolniczego — teatr i raut

Środa 27 czerwca korso kwiatowe — teatr.

Czwartek 28 czerwca aukcja koni — święto dzieci i teatr.

Piątek 29 czerwca Dzień kwiatka — teatr.

Sobota 30 czerwca wojckowy dzień sportowy — premjowanie wystawców działu przemysłowego — teatr — bale wojskowe.

Niedziela 1 lipca święto sokole — zamknięcie wystawy — teatr i raut.

— O ustawę o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Warszawa, 25. 5. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo handlowej pos. Rudnicki (Zw. Lud.-Nar.) referował projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Przyjęto zasadę nieograniczenia przez ustawę wysokości udziałowego kapitału. Jako minimum kapitału, przy którym może być zawiązana spółka z ograniczoną odpowiedzialnością przyjęto wysokość 2000 złotych polskich, została wybrana podkomisja celem grantownego rozpatrzenia projektu. Do podkomisji weszli pp. Rudnicki, Chełmoński, Seyda, Wiślicki, Dunin, Piechocki i Dymowski Następnie komisja przystąpiła do ogólnej dyskysji nad projektem ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

— Cygańskie wesele. W czasie minionych Zielonych Świątek przybyła do Torunia pewna ilość Cyganów, którzy obóz swój urządzili na przedmieściu Jakóbskiem w pobliżu rzeźni miejskiej.

W pierwsze święto odbyło się tam wesele, które obchodzono z niezwykłą pompą, przyczem — według informacji naszego korespondenta—szampan lał się strumieniami. Orkiestra złożona z 6 ciu osób urozmaicała chwile biesiadnikom rozmaitemi walcami i czardaszami aż do późnej nocy. Na szosie około rzeźni zebrało się mnóstwo ciekawych tego osobliwego widowiska.

— Skazanie Redaktora „Prawdy". Dnia 11 maja br. odbyła się w Sądzie Powiatowym w Poznaniu rozprawa przeciwko redaktorowi „Prawdy" J. Chełmińskiemu oskarżonemu przez prezesa Komisji Kracy przy Zjed. Producentów Rolnych w Poznaniu p. Schrodera o oszczerstwo. zawarte w artykule pod tyt. „ Groźba strajku rolnego na Pomorzu", w którym pomawiano pana Schroedera o prwokowanie robotników rolnych i chęć wywołania strajku rolnego na Pomorzu. Sąd po zbadaniu świadków uznał ogłoszenie „Prawdy" za zwykłe oszczerstwo i skazał redaktora tejże J. Chełmińskiego na cztery tygodnie więzienia bez zamiany na grzywnę pieniężną.

— Żonobójstwo po 30 latach szczęśliwego pożycia. W dniu 30 listopada 1922r. polowy majątku Strzeszyn w pow. wschodnio-poznańskim Jakób Michalski doniósł urzędnikowi gospodarczemu, że zastrzelił przy kradzieży drzewa z lasu pewną kobietę, bliżej mu nieznaną. Po przybyciu na miejsce okazało się, że zastrzeloną została żona tegoż Michalskiego. Wzbudziło to podejrzenie przeciw Michalskiemu, gdyż miał on stosunek z inną kobietą, wskutek czego dochodziło do awantur między małżonkami, żyjącemi z sobą szczęśliwie od lat 36. W dniu krytycznym była Michalska w odwiedzinach u znajomych. o czem wiedział oskarżony. Oczekiwał on ją na drodze i z odległości 2—3 mtr. wystrzałem z fuzji pozbawił życia upatrzoną ofiarę, usiłując upozorować nieszczęśliwy wypadek. Wszystko to potwierdziło śledztwo przeprowadzone jak również okazało się, że oskarżony często odgrażał się swej żonie.

W tych dniach Michalski stawał przed sądem oskarżony o zabójstwo. Po przeprowadzeniu dowodów trybunał wydał wyrok zasądzający Michalskiego na osiem lat ciężkiego więzienia.

Gospodarka społeczna.

Kilka tysięcy wagonów buduje Gdańsk.

Opinja publiczna Polski słusznie się dziwi, że Wolne Miasto tak dalece niechętnie odnosi się do Polski, choć Polska pod wielu względami zapewnia mu rozwój i podtrzymuje byt jego. Pomijamy zupełnie olbrzymie zarobki robotnicze w porcie, dochody z ceł, przywozu i wywozu towarów polskich oraz żywności polskie, a stwierdzamy tylko, że wielka część przemysłu Wolnego Miasta Gdańska prosperuje tylko dzięki kalkulacji i stosunkom z Polską lub wprost dzięki dostawom polskim. Taka gdańska fabryka wagonów musiałaby zwolnić robotników i powiększyć rzesze bezrobotnych, a warsztaty zamknąć, gdyby Polska wycowała swe zamówienia w tej fabryce co do remontu i reparacji wagonów. Podobnież stocznia gdańska poważnie ciągnie zyski, a robotnicy gdańscy zarobki z dostawy kilku tysięcy wagonów polskich. Polska dwom tym przedsiębiorstwom samym zleciła wykonanie około 7000 wagonów.

Polska sprdwodzać będzie bydło rzeźne z Rumunji.

Rząd polski stara się u rządu rumuńskiego o dozwolenie wywozu określonych ilości bydła rzeźnego z Rumunji do Polski.

Bydło rzeźne z Rumunji, mimo kosztów przewozowych, kalkulowałoby się u nas taniej, niż bydło własnej hodowli i stanowiłoby bardzo ważny czynnik przeciwdziałania orgji spekulacyjnej w handlu mięsem. Ponieważ jednak w związku z faktem, że na samą tylko możliwość wywozu bydła z Rumunji całe chmary spekulantów nietylko z Polski, zaczęły zalewać rynki rumuńskie, rząd rumuński z tego powodu zamknął granicę dla eksportu, rząd nasz zabiega teraz u rządu rumuńskiego o otwarcie granicy dla Polski, dając gwarancję, że do wywozu bydła do Polski będą uprawnione tylko firmy najsolidniejsze, przez rząd polecone.

Postanowienie depesz zagranicznych.

W tych dniach staniała o 35 procent taryfa depesz, wysyłanych do Ameryki Północnej, Kanady i Meksyku, o ile te depesze mają napis „via Angle-Commercial Western Union Imperial". Staniały też radjodepesze do Ameryki.

Dochody z podatków pośrednich. Według wykazów rządowych dochody z podatków pośrednich w roku ubiegłym wynosi: spirytus i wódka 81.769.424.000 mk., szampan 152.071.000 mk., wino 539. 159000 mk., piwo 2.071.452 000 mk., cukier 42.713.627.000 mk., drożdże 119.396 000 mk., wody mineralne 4.821.000 mk., węgiel 1.494.936.000 mk., nafta 5.973.053.000 mk., zapałki 1.518.626.000 mk., tytoń 47.827.000 m., papierosy i tabaka 4.514.757000 mk. Do tego dochodzą: podwyższone pobory podatkowe 97.766.000 mk., należytości za patenty na wyrób trunków i drożdży, jakoteż na sprzedaż trunków 1.036.385.000 mk., kary pieniężne 1.131.304.000 mk. Z powodu wyrównania się marki polskiej z marką niemiecką ustaje wywóz masła i jaj do Gdańska. Cena za ft. masła zniżyła się z 11000 na 9500 mk. Jedynie ziemniaki podrożały, żądano i płacono za nie po 11,000 mk. za cent.

Nadesłane.

Dla dzieci polskich w Gdańsku. W Gdańsku znajduje się znaczna liczba dzieci polskich z warstw robotniczych, które bardzo potrzebują wytchnienia i poratowania sił na wsi w czasie wakacji żniwnych. Ogromna drożyzna i wielki brak środków spożywczych odbija się fatalnie zwłaszcza na młodem pokoleniu naszem, a ponieważ ciągłą naszą troską jest wychować społeczeństwo na ludzi zdrowych na ciele i duchu, przeto zanosimy do Szan. Obywatelstwa naszego gorącą prośbę o udzielenie gościnności staropolskiej ubogiej dziatwie polskiej, ażeby ona choć tylko kilka tygodni mogła się w Ojczyźnie, wśród polskich niw, wzmocnić fizycznie i duchowo.

Przyjęcie polskich dzieci z Gdańska w gościnę na czas wakacji będzie czynem wysoce patrjotycznym i przyczyni się wielce do wzmocnienia i bliższego zacieśnienia stosunków Polski z Gdańskiem.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku pragnie jak najwięcej dzieci polskich z Gdańska wysłać na wieś polską, dotąd jednak bardzo mało znalazło domy gościnne, zanosi więc publiczną prośbę do większych i mniejszych posiedzicieli, ażeby otwarli swe serca i domy dla dziatwy naszej. Wakacje w szkołach gdańskich trwają tylko przez miesiąc lipiec. Zgłoszenia adresować prosimy: Gmina Polska w W. M. Gdańsku Am weissen Turm 1 2.

Wydział Opieki Społecznej Gminy Polskiej
w W. M. Gdańsku.

Przyjaciel Młodzieży Zamiast przyjęcia dzieci na wieś prosimy umożliwić słabowitym i skrofulicznym dzieciom miejskim kurację nad brzegiem morza w naszem Letnisku im. bł. Andrzeja Boboli w Gdyni. Za pobyt dziecka w czerwcu (chłopcy), we wrześniu (dziewczęta) należy wpłacić do naszej kasy 140.000 mk. (za 28 ch i po 5.000 mk.) Tyle kosztowałoby conajmniej posilne odżywienie dziecka.

Wpłacającemu tę sumę doniesiemy nazwisko dziecka wysłanego nad morze z jego łaski.

Życzenia w miarę możności uwzględnimy. O ile chodzi o wysłanie chłopca prosimy o pomoc pieniężną niezwłocznie. Przyjmiemy z wdzięcznością i mniejsze ofiary.

Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi
Toruń, Warszawska 14. I. p.

T. C. L. Sejmik powiatowy w Sępolnie, rozumiejąc doniosłość sprawy oświatowej, przeznaczył na urządzenie w powiecie bibljotek 10 miljonów marek. To wysokie zrozumienie naszych zamierzeń i wysiłków znajdzie z pewnością gorące uznanie wśród całego społeczeństwa pomorskiego. Tow. Czytelń Lud. zaś ze swej strony składa niniejszem powiatowi sępoleńskiemu jak i innym powiatom popierającym finansowo naszą sprawę na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Sekretarjat Tow. Czytelń Ludowych na Pomorze
w Grudziądzu, Lipowa 28, Muzeum
Ks. A. Karczyński.

Przegląd Majowy Ziemi Lubawskiej.

(Dokończenie).

A i na listę karanych za lichwę drożyźnianą Nowemiasto, niestety, dostarczyło też materjału. Co gorsze, że ci właśnie, którym „powiodły się interesy" lekką ręką, mniej są wspaniałomyślni przy różnych społecznych okazjach, od tych co w pocie czoła dorobili się dobrobytu. Mogłyby o tem powiedzieć zaś panny kwestarki. które wzięły na siebie uciążliwy obowiązek zdobywania pieniędzy na Czytelnie Ludoswe i Czerwony Krzyż, mogłyby, gdyby były niedyskretne, zdradzić ile to razy owo N. N. postawiane przy cyfrze 1000, równało się nieledwie owemu „Niech Pan Bóg opatrzy" rzuconemu głodnemu z za obficie zastawionego stołu.

Ale nie wpadajmy w ton wielkupostny, wróćmy do Maja!

Ah ten Maj!... Zwłaszcza w dni świąteczne, a w tym roku było ich aż osiem, po południu snuły się pełne wdzięku, strojne panienki, każda choć z jednym wzdychaczem, prezentując nagie ramiona dla wzmożenia efektu od góry muskane rozciętą falbanką, lub spięciem z kwiatu! I coraz dalej zapuszczały się w coraz gęstsze zagajniki podmiejskie!... Baczność panienki!... Niech wam nie potrzebuję przypominać o niebezpieczeństwach wiosny! Nie wymagam, broń Boże, abyście żądały od matek waszych, by zdzierały kosztowne obuwie na dalekich z wami spacerach albo, żebyście się „dla przyzwoitości" wyrzekały takowych. Ale czemu ten brak solidarności, czemu ta konieczność sam na sam? „Razem, młodzi przyjaciele!" Nietylko praca, ale i zabawa w gromadzie więcej ma wartości.

Gdy idzie o gromadę, przyznać trzeba, że Nowemiasto i powiat umieją pracować gromadnie. Warto jest śledzić za tem jak większość Instytucji zbiera się po parę razy w miesiącu, zbiera się licznie i na zebraniach tych radzi z zainteresowaniem i przejęciem, dążąc do osiągnięcia sposobów najproduktywniejszej pracy, dobrych wpływów na młodsze pokolenie pracowników, oraz rozwoju kultury.

Nic jednak nie zdołało tak zjednać i zjednoczyć mieszkańców obu naszych miast, jak święto Bożego Ciała. Gdyby się w dniu tym przyprowadziło do Nowegomiasta jakiego cudzoziemca, żarliwego katolika, wyszedłby z pewnością pod większem wrażeniem niż po wzięciu udziału w najświetniejszym kongresie duchownym w Rzymie; ale musiałby katolik ten mieć duszę subtelną zdolną wyczuć cały wdzięk tej pięknej pobożności. Tu nie było pompy. ale uświetnienie dnia tem co mieszkańcy mieli najpiękniejszego; tu nie było wołania: oto dziś dzień Boży! ale głosiła to cała dekoracja ulic, którymi miał być niesiony Bóg utajony w Najśw. Sakramencie. Wyczuwało się to w tych festonach zieleni, obrazach i światłach wszystkich domów, słyszało się w szmerze brzezinek, które jakby cudem Boskim wyrosłe w czasie jednej nocy przedzierzgnęły w zielone aleje ulice, zielonym wiankiem otoczyły Rynek. Widziało się to przedewszystkiem w kornej postawie tłumów, w skupieniu mudlitewnem twarzy i w tej jakiejś powadze, która nie robi z uroczystości widowiska, nie ogląda, nie śledzi, skupiając wszystkie myśli i uczucia w tem uzewnętrznieniu niejako czci Zbawiciela.

Zaiste, było to jakby stwierdzenie przepięknych słów Kochanowskiego:

„Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach i w morzu, na ziemi i w niebie!"

M. B.

W sprawie składek z dnia 3 maja. Upraszamy komitety T. C. L. pp. inspektorów szkolnych i nauczycieli, wszelkie instytucje i organizacje oraz osoby, które w dniu 3 maja zajęły się zbieraniem składek na oświatę, by wszelkie zebrane składki niezwłocznie przekazały do Polskiego Banku Handlowego w Grudziądzu na konto Sekretarjatu Tow. Czytelń Ludowych lub na P. K. O. nr. 202. 304.
Sekretarjat Tow. Czytelń Ludowych na Pomorze.

Ks. A. Karczyński.

Miljonówka.

W sobotę, dnia 2. VI. 1923 r. nr. 2,130758.

Londyn. (Rekiny u wybrzeży Anglji). Donoszą do Londynu, iż u wybrzeży Anglji zjawiły się rekiny w niebywałej mnogości, wywołując przerażenie wśród rybaków.

Niektóre z tych potworów morskich, właściwe tylko morzom ciepłym, niezmiernie żarłoczne, dochodzą do sześciu metrów i ważą do 3 000 kilogramów.

Angielski sekretarjat marynarki zarządził środki celem tępienia niepożądanych gości.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Tow. św. Wincentego a Paulo Zebranie miesięczne odbędzie się środę dnia 6 bm. z powodu oktawy Boż. Ciała już o godz $1/2$ 4 popoł. Ze względu rozliczenia z zabawy niedzielnej jest komplet członków bardzo pożądany. Zarząd.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 4 6 1923 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	125000–135000	Ziemniaki fabr.	—
Pszenica	—	„ jadalne	—
Jęczmień	—	Groch polny	—
„ browar.	100000–105000	„ jad. Victoria	—
Owies	135000–140000	Seradela	-
Mąka żytnia 70%	196000-206000	włącznie worków.	
„ pszen. 65%	-	Słoma żytnia luźna	38000–44000
Ospa żytnia	66000	„ „ pras.	5[illegible]000–58000
Ospa pszenna	660.0	Siano prasowane	55000–63000
Siano luźne	—	Tartarka	—

Uwagi: Tendencja chwiejna.

Giełda Warszawska

z 1-go czerwca 1923 r.

Dolary 53000 franki franc., 3575 mkp., Marka niem. 0,90 fen.

Z a w i a d o m i e n i e.

Dziś zmarł po długiej chorobie mój drogi mąż, nasz ojciec, teść i dziadek

Technik-Maszynista

Karol Bendix

przeżywszy lat 76.

W imieniu pozostałej rodziny

Paulina Bendix
z domu Thom i dzieci.

Nowemiasto, dnia 4. 6. 1923

Pogrzeb odbędzie się w piątek 8. b. m. o 4 popoł. z domu żałoby.

Statt besonderer Anzeige.

Heute verschied nach längerer Krankheit mein lieber Mann unser Vater, Schwieger- und Grossvater

der Maschinenbaumeister

Carl Bendix

im Alter von 76 Jahren.

Im Namen der Hinterbliebenen

Frau Pauline Bendix
geb. Thom und Kinder

Nowemiasto, den 4. 6. 23.

Die Beerdigung findet am Freitag den 8. d. Mts. nachm. 4 Uhr vom Trauerhause.

Pństwowe Nadleśnictwo Mścin.

W czwartek, d. 14. VI. br. przp. o 9 godz.
w oberży w T e r e s z e w i e sprzeda się w drodze
publicznego przetargu
około 500 mp. szczap. sos.

Handlarze wykluczeni. Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją.

Płacić należy rendantowi obecnemu przy sprzedaży.

M ś c i n, dnia 2. VI 23 r.

Nadleśniczy.

Zu verkaufen:
1. neuen Arbeitswagen 1. 3. mtr. Hungerharke 1. Punpe 70 mtr. mit Mantelrhore 8. neue Schlagleisten zum dampfdreschkasten.

Na sprzedaż:
1. nowy wóz roboczy, 1. trzymetrowe grabie 1. pompa 70 metrowa z oponeżą i rurą (komplet) i 8 nowych bijaków do parowej młockarni.

Arthur Giese, Nowemiasto.

Dziś o godzinie 5-tej z rana zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, teściowa i babka

ś. † p.

Dorota Babska

przeżywszy lat 78.

w smutku pogrążona

rodzina.

G r a b o w o pow. lubawski, dn. 2. czerwca 1923 r.

Eksporta odbędzie się we wtorek 5-tego o godzinie 7 mej wieczorem, pogrzeb w środę.

Z g u b i ł e m
15. maja br.
portfel
z 2 paszportami i wszelkimi innemi papierami. Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem.
Feliks Szusak Zajączkowo,
pow. Lubawski.

Z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa sprzedam zaraz
domostwo
nowo odbudowane
z 2 morgami I klasy ziemi stosowne dla kowala stelmacha, lub rzeźnika. Bez konkurencji. Szkoła i stacja w m i e j s c u
B. Koralewski,
Hartowice, p. Montowo, Pomorze.

Swieżo nadeszłe
wzory tapet
poleca po cenach przystępnych
„Drwęca“ Druk. i Księg.

Z g u b i ł e m
dokumenta wojskowe.
Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem
Franc. Łupickiemu, Nowemiasto. „Drwęca“
2. 6. 23.

Młode psy
ma na sprzedaż.
Skwarski, Nowemiasto.

Obwieszczenie.

Mocą uchwał korporacji miejskich podwyższa się opłaty za prąd elektryczny i to od 1. VI. rb. począwszy a mianowicie:
za siłę na 4000
za światło zaś na 5000–
za lampy t. zw ryczałtowe płaci się 5000 mk. miesięcz.

N o w e m i a s t o, dnia 5. czerwca 1923.

Magistrat.

Szanownej Publiczności Nowegomiasta i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że
z dniem 5 czerwca bm.
otwieram przy ulicy Przemysłowej
interes zakupu zboża
Wymiana i sprzedaż mąki.
Mam także **chleb** i **wszelkie pieczywo** na składzie.
Proszę o łaskawe poparcie.

Z poważaniem
Józef Knitter, Nowemiasto.

Baczność!
Poszukuję
gospodarstw
prywatnych
w okolicach Mroczenka od 50 do 100 mórg także od 600 do 1000 mórg choć w innych okolicach
Leon Knut
Brodnica, ul. Kamionki 1.

Dom Jakóbkowo
poczta Zajączkowo
poszukuje zaraz
lub od 1. 6. br.
dziewczynę
do kuchni.

LICYTACJA!

W poniedziałek, dn. 11. 6. 23.
odbędzie się
p r z e t a r g w B y s z w a ł d z i e
na 14. mórg koniczyny na pniu.
Zbiórka o godzinie $9^1/_2$ na szosie w Majątku
B y s z w a ł d z i e.
Antoni Neumann.

Z powodu reperacji
młyn mój
od czwartku dn. 7. 6. do soboty 9. 6,
włącznie będzie
z a m k n i ę t y.
R. Schneider, młyn Bratjan Pom.

Wapno w kawałach,
cement, smołę, papę
i towary żelazne
kupuje się najkorzystniej u
Wł. Czajkowskiego w Lubawie,
Tel fon 44. skład żelaza Telefon 44.

Podczas procesji Bożego Ciała z g u b i o n o
biały kościany
różaniec
z srebrnym krzyżykiem
Z powodu drogocennej pamiątki upraszam uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem do eksp. „Drwęcy“.

A-P-A-R-A-T
fotograficzny
9X12 „Iea“
z wszelkimi przyborami
na sprzedaż.
Gdzie wskaże red. „Drw.“

---

2 robocze wozy
i młockarnia konna
na sprzedaż.
Wojtasz Nowemiasto
ul. Jagiellońska 9.